

# Srogosz, Tadeusz

---

## Lazarety główne na zapleczu działań armii francuskiej i polskiej w 1807 r.

---

Medycyna Nowożytna 7/2, 43-60

---

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



---

# PRACE ANALITYCZNE

---

Tadeusz Srogosz

## Lazarety główne na zapleczu działań armii francuskiej i polskiej w 1807 roku

Sytuacja w historiografii odnośnie problemu organizowania lazaretów głównych w 1807 r. jest typowa, czyli podobna do innych zagadnień dotyczących zaplecza walczących armii. Traktuje się ją marginesowo w kontekście przebiegu działań zbrojnych, sylwetek dowódców i polityków etc. Jeszcze bardziej dziwnym pozostaje fakt milczenia na ten temat w pracach historyczno-wojskowych i historyczno-medycznych. Jakby w opozycji do tej postawy pozostaje stosunek do sprawy lazaretów większości najwybitniejszych postaci historycznych, które mnóstwo czasu i energii poświęciły na zapewnienie opieki rannym i chorym żołnierzom. W czasie rozmów z Józefem Wybickim 3 kwietnia 1807 r. w kwaterze w Kamieńcu cesarz Napoleon wypytywał się o przyczyny chorób i dezercji w wojsku polskim.

Niewątpliwie najbardziej zasłużoną osobą w pracach wokół tworzenia lazaretów głównych był Wybicki, którego 18 marca 1807 r. Komisja Rządząca mianowała „pełnomocnikiem na całym prawym brzegu Wisły”, podporządkowując mu cywilne władze administracyjne i sądowe<sup>1</sup>. Pełnomocnik otrzymał ciężkie zadanie

---

<sup>1</sup> W. Zajewski, *Józef Wybicki*, Warszawa 1977, s. 189.

zorganizowania zaplecza wojsk walczących na Pomorzu, zwłaszcza wyżywienia dla VI Korpusu francuskiego marszałka André Masseny (ks. Rivoli) i wojska polskiego, zwłaszcza II Legii generała Józefa Zajączka, pełniące zadanie korpusu obserwacyjnego nad Omulwią<sup>2</sup>. Sytuacja przedstawiała się jako niezwykle skomplikowana i ciężka. Żołnierze marszałka Masseny dokonywali samowolnych rekwizycji i aresztowań opornych, w korpusie generała Zajączka doskwierał niedostatek żywności, umundurowania i ekwipunku, zimno, a wreszcie nasilające się choroby i dezercja. Wybicki wykazał wówczas swój talent organizacyjny. Mimo przednówka i braku środków transportu dokładał starań, by jak najlepiej zaopatrzyć korpus generała Zajączka, a także VI Korpus marszałka Masseny. Troszczył się o dostawy soli i wódki dla armii. Ograniczył grabieże żołnierzy Masseny, zrywając z rekwizycjami, aczkolwiek częściej płacił asygnatami niż gotówką.

Pełnomocnik Wybicki postawił sobie jako jedno z głównych zadań zorganizowanie pomocy dla rannych i chorych żołnierzy, w czym przydały się jego doświadczenia z okresu Sejmu Czteroletniego, kiedy jako plenipotent miast wielkopolskich zasiadał w Komisji Policji Obojga Narodów i jej Deputacji Szpitalnej. Problemów miał dużo, o czym pisał nieznany żołnierz generała Zajączka: „Biedni nasi chorzy i ranni w najsroźszym są opuszczeniu. Wyobraź sobie, że dotąd nie mamy polowego lazaretu i kilku tylko przy regimentach jakichkolwiek felczerów, którzy prostym nożem i od kobiet pożyczonymi nożyczkami najdelikatniejsze robić muszą operacje bez lekarstw, bez bandażów, bez szarpi, bez funduszu na najpierwsze tych nieszczęśliwych potrzeby, słowem, kwestujemy między sobą, żeby przynajmniej od głodu wyrwać te nieszczęśliwe ofiary. Będę ci wdzięcznym, jeżeli ten obraz podasz do publicznej wiadomości, może głos ludzkości obudzi nieczułość rządu i przyspieszy nieszczęśliwym ratunek”<sup>3</sup>. 22 marca 1807 r. generał Zajączek wyrażał obawy, że w korpusie, który przybył z Warszawy, istnieje podejrzenie epidemii, ponieważ na 4000 ludzi 900 przebywa w szpitalu<sup>4</sup>. Dowodzący korpusem obserwacyjnym nad Omulwią przesyłał podziękowania dla Wybickiego do Komisji Rządzącej, podkreślając zasługi pełnomocnika w zaopatrzeniu oraz pomocy rannym i chorym żołnierzom.

<sup>2</sup> J. Nadzieja, *Generał Józef Zajączek 1752–1826*, Warszawa 1975, s. 337; J. Staszewski, *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 156.

<sup>3</sup> *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. I, oprac. R. Bielecki, A. T. Tyszka, Kraków 1984, s. 170.

<sup>4</sup> J. Nadzieja, op.cit., s. 335.

Dotychczasowe szpitale wojskowe w departamencie płockim nie zabezpieczały potrzeb wojska francuskiego i polskiego. W „Wypisie niektórych uciążliwości, których departament płocki doznaje aktualnie” tak oto określono tę sytuację: „Lazarety w Płocku przez długi czas były założone, do nich lekarstwa i doktorzy służący dostawieni być musieli, dla których zapłata ze skarbu cesarskiego miała być obmyślona. Lecz dotąd ani doktorzy i felczerowie ani słudzy ani lekarstwa nie są zapłacone, a pościele i wiele rzeczy z lazaretów zabrane”<sup>5</sup>. Do tego jeszcze wzrastała liczba żołnierzy na teatrze działań wojennych. W związku z tym powstała myśl, aby w Mławie zorganizować lazaret dla korpusu generała Zajączka. Pułki I Legii (warszawskiej) posiadały oddzielny szpital w Janowie. Leczone tam również do tej pory chorych z II Legii, ale traktowano ich jako gości, przybyszów z innych oddziałów, których wprawdzie należy leczyć, ale powinni oni przebywać we własnej jednostce.

Szpital w Mławie powstał w drugiej połowie marca 1807 r. rozkazem dziennym dla armii narodowej. Do tego okresu był on największym lazaretem dla wojska polskiego, a umożliwiał przyjęcie 1000 chorych<sup>6</sup>. Z korespondencji generała Zajączka wynika, że w lazarecie mławskim znajdowało się nawet więcej pacjentów, dlatego domagał się lekarstw, zwiększenia liczby chirurgów i personelu pomocniczego. Na przykład 24 kwietnia 1807 r. pisał do Wybickiego: „Najprzód zaczynam od oświadczenia najczulszej mojej JW Panu wdzięczności za jego staranie i pieczołowitość dla współrodaków zbrojnych, którymi mam honor przewodniczyć. Odebraliśmy tego dowody przez opatrzenie szpitalu mławskiego, nieco magazynów naszych i w przyrzeczonych 500 par trzewików. Lecz to wszystko nie jest dostateczne”<sup>7</sup>. Komendantem lazaretu został podpułkownik Teodor Pretwitz, naczelnym lekarzem Juliusz Szamborski (pisał się Julies de Szymborski, doctor médec. et en chef, co później wywołało wątpliwości komisji przysłanej z Warszawy), dyrektorem ksiądz Adam Koszewski.

Potrzeby lazaretu mławskiego były ogromne. Według „Specyfikacji potrzebnych rekwizytów do lazaretu głównego dywizji gen. Zajączka” z 18 kwietnia 1807 r. na 1000 chorych powinno się zatrudnić 10 chirurgów, tyle samo podchirurgów, posługaczy i kucharek, następnie należy dostarczyć po 800 łóżek, sienników lub materacy, kołder lub koców, po 1400 prześcieradeł, koszuli i poduszek, po 1000 płóciennych szlafroków, pantofli i szlafmyc, po

<sup>5</sup> *Archiwum Wybickiego*, t. II: 1802–1822, wyd. A. M. Skalkowski, Gdańsk 1950, s. 110.

<sup>6</sup> A. Kociszewski, *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, Ciechanów 1976, s. 172.

<sup>7</sup> *Archiwum...*, t. II, sw. 166.



100 stołków i szafek, po 1000 małych blaszanych misek, blaszanych talerzy, kubków do napojów, po 1200 łyżek drewnianych do jedzenia, a ponadto kotły, garnki, kubki do podawania leków, wiadra, siekiery etc. Kierownictwo szpitala domagało się od Izby Wykonawczej powiatu mławskiego pieniędzy na wino, ocet winny, cukier, masło, mydło, śliwki, cytryny, wreszcie na płace dla personelu.

Koszty utrzymania szpitala w większości ponosił departament płocki, zwłaszcza zaś powiat mławski. Świadczy o tym list Wybickiego do Komisji Rządzącej z 27 kwietnia 1807 r.: „ja jej odeśle całej linii podziękowania i kwity, żem ją w żywność opatrywał, lazarety od śmierci bronił i na to, prawda, wydałem część tego departamentu intraty”<sup>9</sup>. Zdaniem Wybickiego najtrudniejszym zadaniem były dostawy żywności na potrzeby szpitali wojskowych, ponieważ okoliczne wsie nie są w stanie jej dostarczyć z powodu zajęcia przez wojsko francuskie, wybierające gwałtem żywność i furaż. Niedostatkowi środków starano się zaradzić przez dobrowolną składkę. Na przykład w Płocku w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja z inicjatywy Wybickiego zaniechano wznoszenia bramy triumfalnej i iluminacji, a w zamian za to zbierano pieniądze i datki w naturze na lazaret. Ogółem uzbierano 1650 zł od mieszkańców Płocka<sup>10</sup>. Między innymi pieniądze dali: Wybicki, prezes płockiego Sądu Apelacyjnego Stefan Karnkowski, członkowie Izby Administracji Publicznej departamentu płockiego Augustyn Karski i Antoni Gostkowski; natomiast aptekarz Trotz ofiarował wiele medykamentów, a Żydówka Moskowa 30 koszul. „Gazeta Warszawska”, która zamieściła listę ofiarodawców na życzenie Komisji Rządzącej, wyraziła nadzieję, że przyłączą się do tej akcji mieszkańcy departamentu warszawskiego i zebrane przez siebie datki będą odsyłać do lazaretu w Mławie<sup>11</sup>.

Akcje dobroczynne i dotacje z kasy departamentu płockiego nie mogły udźwignąć ciężaru utrzymania lazaretu mławskiego, dlatego przekroczenie budżetowe wyniosło poważną sumę 1531 zł 12 gr<sup>12</sup>. 8 Maja 1807 r. w liście do Komisji Rządzącej Wybicki opisał fatalny stan lazaretu, zaznaczając, że nie posiada już możliwości, aby temu zaradzić<sup>13</sup>. W źródłach brak informacji doty-

<sup>8</sup> Ibidem, t. II, s. 159–160.

<sup>9</sup> Ibidem, t. II, s. 172.

<sup>10</sup> Ibidem, t. II, s. 186.

<sup>11</sup> „Gazeta Warszawska”, 1807, dodatek do nr 38, s. 601.

<sup>12</sup> A. Kociszewski, op.cit., s. 174.

<sup>13</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Akta Komisji Rządzącej (dalej AKR), nr I.9, s. 188–189.

czących lokalizacji szpitala, jak również konieczności adaptacji pomieszczeń w sensie remontu, wybielenia ścian itp.

Szpital w Mławie rychło okazał się za mały. Szczupłe grono lekarzy i felczerów nie było w stanie udzielić pomocy wszystkim chorym. Wśród żołnierzy zaczęła się szerzyć epidemia tyfusu. Szczególne nasilenie zachorowań miało miejsce w końcu kwietnia i na początku maja 1807 r.<sup>14</sup> Wobec braku miejsc w szpitalach chorych żołnierzy lokowano po wsiach w stodołach. Trzeba było tych ludzi ratować, dlatego powstał pomysł, aby przenieść szpital z Mławy do Płocka. O wydarzeniach tych interesująco wspominał Wybicki, który ponadto podał uzasadnienie lokalizacji lazaretu w Tokarach i opisał swoje zasługi: „Tymczasem rozpoczęła się kampanija, cesarz postępował dalej, a ja pisałem do Komisji Rządzącej, że upadła przyczyna mego pobytu w Płocku... Nim mi odpisała, dnia jednego przy generalnym ruchu wojska odebrałem kurjerem z głównej kwatery wiadomość, iż szpital główny dla chorych miał być założony w Płocku... List mi wypadł z ręki, wiedząc, jakie mnóstwo chorych na diarję (biegunkę) po całej linii leżało... Gdy to komunikowałem miastu i magistraturom, wszyscy się zalekli, że będzie w mieście powietrze, wreszcie, że miejsca dla tyle chorych nie było... Tu mi przyszła myśl szczęśliwa i dla chorych i dla miasta, ażeby wielki szpital założyć w Tokarach nad Wisłą. Tam wielkie budowy na składy zboża, na magazyny soli, przy zdrowem powietrzu wystawiały mi największą dogodność dla chorych... Przyjęła publiczność tę myśl z uwielbieniem, w momencie wzięte środki na łóżka i.t.d. Założyć kazałem kuchnie, piekarnie, ułożyłem etapy i wygody dla przewozu chorych do Tokar i o tem wszystkim uwiadomiwszy felczerów, szczególnie generała Zajączka, który miał iść w odwodzie, zaręczyłem wszelkie wygody i ratunek dla nieszczęśliwych. Odebrałem pochwały i potwierdzenia szczególnie, że lokal zdrowy. Już odtąd szczególnem mojem było zatrudnieniem dozór i opatrzenie we wszystko przytułku chorych... Do wszystkiego doszedłem i ile razy chorzy mnie widzieli, wyciągali do mnie ręce... Choroby te były zaraźliwe i tylko naturalne wymioty ratowały mnie od zarazy... Na kołdry, materace własnych pieniędzy 2000 zł. pol. wyłożyłem, których opłatę napróżno zaręczył mi książę Józef Poniatowski... Zapłacony byłem sownie w mem czuciu i na tym czynie ludzkości zawsze memu sercu miłym, zakończyłem urzędowanie moje pełnomocne na prawym brzegu Wisły, o czem jak

---

<sup>14</sup> A. Kociszewski, op.cit., s. 176.

wspomniałem, liczne akta świadczą, i wróciłem się do Warszawy; złożyłem z całej czynności mojej raport Komisji..."<sup>15</sup>.

Wybicki relacjonował te wydarzenia po latach, dlatego nie pamiętał dokładnie ich przebiegu. Z jego wspomnień trzy sprawy są wiarygodne: obawy władz miejskich i mieszkańców Płocka przed zgrupowaniem znacznej liczby chorych żołnierzy, opis warunków lokalowych lazaretu w Tokarach oraz osobiste zaangażowanie i ofiarność. W rzeczywistości sprawy miały się nieco inaczej. Nie kwatera główna (cesarza Napoleona czy generała Zajączka?) była pomysłodawcą zorganizowania centralnego lazaretu nad Wisłą, ale konsyliarze Komisji Rządzącej. Świadczy o tym wzmianka już z 27 lutego 1807 r. o wyznaczeniu przez Komisję Rządzącą amtmana kampinoskiego (urzędnika leśnego), Korczewskiego, do wybrania lokalizacji szpitali, jednego „z tej strony” Zakroczymia, drugiego zaś naprzeciw Płocka dla chorych francuskich<sup>16</sup>. 17 marca 1807 r. dyrektor spraw wewnętrznych, Stanisław Breza, wydał polecenie „oświadczenia P. Zabokrzyckiemu, aby miejsca na lazarety w Tokarach i Dobrzykowie pod Płockiem przeznaczone, zniósłszy się z Panem Cornell komisarzem francuskim urządził i o tym doniósł”<sup>17</sup>.

Następnego dnia przyznany został etat w Dyrekcji Spraw Wewnętrznych dla Franciszka Zabokrzyckiego w celu zorganizowania lazaretu głównego w Tokarach i Dobrzykowie, po czym świeżo mianowany urzędnik podjął swoje czynności. Mimo jednak poniesionych już wydatków na lazaret w Dobrzykowie (1029 zł), 25 marca 1807 r. zawiadomiono Zabokrzyckiego i Izbę Administracji Publicznej departamentu warszawskiego, która też była zaangażowana w te działania, o wydanych dyspozycjach, aby wstrzymać prace<sup>18</sup>. W ten sposób misja Zabokrzyckiego została zakończona, likwidacji uległ także jego etat. Prace nad urządzeniem lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie przerwano z powodu rozkazu dziennego dla wojska polskiego o umieszczeniu szpitala w Mławie. Prawdopodobnie dlatego dyrektor Breza, który angażował swoje wysiłki w misję Zabokrzyckiego, nie interesował się lazaretem mławskim, urażony lub nie chcący wchodzić w zakres kompetencji władz wojskowych, a może nawet ks. Poniatowskiego.

Kto imiennie wydał decyzję o przeprowadzce rannych i chorych żołnierzy z Mławy do Tokar i Dobrzykowa? Z pisma Teodora Mikołaja Dembowskiego, prezesa Izby Wykonawczej powiatu go-

<sup>15M</sup> J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoy-skich*, wyd. A. M. Skalkowski, Kraków 1927, s. 284–285.

<sup>16</sup> AGAD, AKR, nr I.10, s. 160.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 109; AKR, nr I.188, s. 207.

stynińskiego, wynika, że Wybicki polecił mu 16 maja 1807 r. przygotowanie pomieszczeń na przyjęcie pacjentów w Tokarach i Dobrzykowie<sup>19</sup>. Stosownie do tego żądania Dembowski wydał obwieszczenie o rekwizycji w powiecie kociołków do gotowania, płótna na koszule itp., a do odbioru tych rzeczy wyznaczył odpowiedzialne osoby (osobno w Tokarach, osobno w Dobrzykowie). Prezes gostynińskiej Izby Wykonawczej widział dwie przeszkody, które mogą utrudnić wykonanie zadania. Pierwsza przeszkoda wynikała z bardzo dużych wydatków, na co Izba Wykonawcza nie posiadała funduszu. Byłoby najlepiej, aby wydatki na szpitale pokrywać z powiatowej kasy lazaretowej, ale kilka dni temu, na polecenie Izby Administracji Publicznej departamentu warszawskiego, Dembowski wysłał pieniądze z podatku lazaretowego do stolicy. Druga przeszkoda leżała po stronie Klaudiusza Chambon, francuskiego komisarza wojennego urzędującego we Włocławku. Chambon zarządził kontrybucję, która nie ominęła przedmiotów przeznaczonych na lazaret. Izba Wykonawcza nie mogła się temu przeciwstawić, ponieważ do przeprowadzenia kontrybucji Chambon wysłał 50 żołnierzy. W związku z tymi przeszkodami Dembowski postulował, aby pełnomocnik Wybicki interweniował u władz francuskich o okresowe wstrzymanie się od kontrybucji (do czasu zakończenia organizowania lazaretu) oraz o pozwolenie pokrycia wydatków z powiatowej kasy lazaretowej.

Zasługi Wybickiego przy tworzeniu szpitala wojskowego w Tokarach i Dobrzykowie doceniał w pełni generał Zajaczek. Na przełomie maja i czerwca 1807 r. pisał on do pełnomocnika Komisji Rządzącej: „Za staranie JWWC Pana o lazarecie w Tokarach nie zdołam dosyć oświadczyć mojej wdzięczności, która również jak i wszystkie Jego zachody o żywność dla obozu naszego samemu tylko memu szacunkowi dla Niego równać się może (...) Choroby i napełnione lazarety nabawiły mnie najmocniejszego smutku, gdy widzę z największym ukontentowaniem, iż staranność JWWC Pana przeprowadzi schorzałych wkrótce do zdrowia i siły nasze pomnoży”<sup>20</sup>.

W zagadnienie organizacji lazaretu głównego w Tokarach i Dobrzykowie tym razem zaangażowały się władze centralne, szczególnie zaś dyrektor spraw wewnętrznych Breza. Na jego wniosek 25 maja 1807 r. Komisja Rządząca wyasygnowała

<sup>18</sup> Ibidem, s. 123, 256–257; AKR, nr I.10, s. 20, 373.

<sup>19</sup> *Archiwum...*, t. II, s. 192–193.

<sup>20</sup> Ibidem, t. II, s. 197.



kwotę 40640 zł<sup>21</sup>. Pieniądze miały być przeznaczone na zakup 1200 sienników, 1200 kołder, 1200 poduszek, 2400 prześciera-  
deł i produktów spożywczych, na przykład wina sprowadzanego  
bez opłaty cła z Galicji. Kontrakt o dostawę „furnitur” podpisano  
z liwerantem żydowskim Loeblem Oesterreicherem. Z powodu  
braku pieniędzy polskich polecono administracji skarbowej, aby  
użyła będące w kasie generalnej banknoty austriackie. Nastę-  
pnego dnia dyrektor wojny, ks. Poniatowski, na posiedzeniu Ko-  
misji Rządzącej wniósł o zaopatrzenie lazaretu w Tokarach i Do-  
brzykowie w żywność i inne produkty<sup>22</sup>. Odpowiedziano mu, aby  
porozumiał się w tej sprawie z dyrektorem Brezą w celu opra-  
cowania wspólnego projektu zorganizowania dostaw.

W źródłach brak jest informacji o technicznych szczegółach  
transportu rannych i chorych żołnierzy z Mławy do Tokar i Do-  
brzykowa. Prawdopodobnie przewieziono ich na furmankach, an-  
gażując do tego chłopów z okolic Mławy. Z pisma Wybickiego do  
Komisji Rządzącej wynika, że przeprowadzkę zakończono 26 ma-  
ja 1807 r.<sup>23</sup>

Lazaret w Tokarach i Dobrzykowie zaplanowany był na 2000  
chorych żołnierzy polskich, głównie z korpusu obserwacyjnego  
generała Zajączka. W trakcie funkcjonowania szpitala nie prze-  
strzegano jednak początkowych założeń i przyjmowano też cho-  
rych żołnierzy francuskich. Organizacyjnie był to jeden lazaret,  
ponieważ posiadał jedno kierownictwo, które przeszło z Mławy.  
Komendantem pozostał pułkownik Pretwitz (w międzyczasie  
awansował), a sztabschirurgiem Szamborski (dr Michał Bergon-  
zoni napisał o nim: „który się mianuje medicinae doktorem”)<sup>24</sup>.  
W źródłach brak jest wzmianki o księdzu Koszewskim, dlatego  
nie wiemy, czy nadal pozostał dyrektorem szpitala. Z Mławy prze-  
szedł też prawdopodobnie pozostały personel. Oprócz tego z po-  
szczególnych oddziałów kierowano oficerów do czynności inspek-  
cyjnych. Na przykład pułkownik Maciej Chojnacki, komendant  
placu w Płocku, podał do prasy następującą informację: „Na dniu  
30 lipca r.b. umarł J Pan Sasłowski kapitan strzelców pieszych  
pułku 2go legii 2giej. Oficer ten komenderowany będąc do od-  
bywania czynności inspektora w głównym lazarecie dobrzykow-  
skim stał się (odbywając onę ochoczo i gorliwie) ofiarą Ojczyźnie,

<sup>21</sup> *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. I: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1918, s. 203; AGAD, AKR, nr I.5, s. 284; AKR, nr I.10, s. 143-147; AKR, nr I.13, s. 60; AKR, nr I.188, s. 299, 309.

<sup>22</sup> *Materyały...*, t. I, s. 205; AGAD, AKR, nr I.13., s. 61-62.

<sup>23</sup> *Archiwum...*, t. II, s. 195.

<sup>24</sup> AGAD, AKR, nr II.51, s. 60.



chodząc bowiem pieczołowicie około chorych współrycerzy i okrytych bliznami, popadł epidemicznej chorobie"<sup>25</sup>. W początkowym okresie istnienia lazaretu szczególnie dotkliwie odczuwano brak personelu medycznego.

Władze centralne interesowały się lazaretem w Tokarach i Dobrzykowie nie tylko w sensie zarządu i kontroli, lecz także pomocy. 29 maja 1807 r. na wniosek Piotra Bielińskiego Komisja Rządząca zaleciła dyrektorowi Brezie, aby powołał komisję do rewizji lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie, składającą się z jednego z konsyliarzy Izby Administracji Publicznej departamentu warszawskiego i lekarza<sup>26</sup>. Komisja po zakończeniu prac miała złożyć raport ze swojej działalności. Administracja poczty otrzymała polecenie, aby ułatwić im podróż (rozstawne konie). Breza poprosił o wykonanie tego zadania Józefa Zabłockiego i dra Hiacynta Dziarkowskiego. Ich działalność opisał w dość skrótowej formie F. Giedroyć<sup>27</sup>.

Komisja lazaretowa ściśle współpracowała z Wybickim, który bardzo chwalił Zabłockiego i dra Dziarkowskiego. 8 czerwca 1807 r. Wybicki pisał do Komisji Rządzącej: „Ludzkość i żołnierz polski wiele jest winien Komisji za przysłanie do lazaretu w Tokarach konsyliarza Zabłockiego i doktora Dziarkowskiego, trzeba przecie skutecznego przyłożenia się, powiem, wszystkich departamentów na ten lazaret współrodaków, inaczej smutny czeka skutek, jak oryginalny list komisarzy posełam. Ziemia i niebo widzi, co ten departament tu niepodobieństw czyni. Jednak nie czekając na wsparcie, na które umierający czekać nie może, dotąd na wszystko, ile być może, idzie się w pomoc nieszczęśliwym. Byłem tam 6-o i wszystko z JPP. Zabłockim i Dziarkowskim ułożyłem i choć w części lekarstwa, pantofle etc. przystarczam, nie mając na to szelaga"<sup>28</sup>. W liście z 12 czerwca 1807 r. Wybicki obawiał się przepełnienia lazaretu<sup>29</sup>. Sądził, że żołnierzy polskich i francuskich będzie do 2000, ponieważ panują różne choroby, a najgorsze są dyzenteria i zgniła febra. Dlatego wezwał z Płocka siostry szarytki, które jednak wraz z drem Dziarkowskim nie dadzą sobie rady wobec bezmiaru potrzeb. Wybicki poinformował Komisję Rządzącą, że znów zebrał w ramach dobrowolnych ofiar 2426 zł, które za pośrednictwem Zabłockiego przekazał dyrekto-

<sup>25</sup> „Gazeta Warszawska”, 1807, dodatek do nr 65, s. 1006.

<sup>26</sup> *Materyały...*, t. I, s. 208; AGAD, AKR, nr I.5, s. 191; AKR, nr I.13, s. 68; AKR, nr I.188, s. 5.

<sup>27</sup> F. Giedroyć, *Służba Zdrowia w dawnym Wojsku Polskim*, Warszawa 1927, s. 20–21, 85, 200, 233–234.

<sup>28</sup> *Archiwum...*, t. II, s. 205.

<sup>29</sup> *Ibidem*, t. II, s. 211–212.

rowi Brezie. Prosił, aby opublikować listę dobrowolnych ofiar w gazetach, „aby poruszyć i obudzić drugich departamentów nieczułość”<sup>30</sup>. Wybicki posłał do nadzoru nad kuchnią lazaretową inspektora z żoną i pomocnikami, aby chorzy regularnie jadal. Do tej pory, wobec braków kadrowych w kuchni, chorzy otrzymywali obiad czasem o szóstej po południu. Mimo wszystko w dalszym ciągu potrzeba zatrudnić chirurgów, posługaczy, pracowników obsługi, a na to nie ma pieniędzy.

Wybicki wspólnie z Zabłockim i drem Dziarkowskim dokonali 6 czerwca 1807 r. lustracji lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie. Na tej podstawie opracowano instrukcje dla intendenta żywności, gospodyni, która kierowała pracą kucharek, intendenta magazynowego, praczki. Prawdopodobnie Wybicki zatwierdził wówczas projekt regulaminu porządkowego i regulaminu żywienia. Zabłocki i dr Dziarkowski pisali 9 czerwca 1807 r. do Wybickiego o odebranych lekach z Warszawy, zakończeniu robót przy barakach na kępach wiślanych dla zakaźnie chorych, kończącej się budowie pieca do chleba, przedmiotach przysyłanych z Płocka<sup>31</sup>. Nadsyłane z różnych stron dostawy nie wystarczały. W liście z 16 czerwca 1807 r. członkowie Komisji Lazaretowej dziękowali Wybickiemu za przysłanie sumiennego intendenta, ale jeszcze apelowali o dostawy niektórych sprzętów. List swój podsumowali następująco: „Śmierć zmniejszyła znacznie swoją moc, z 1600 chorych dzisiaj nie umarło jak tylko 6, gdy niedawno od 14 do 15 na dzień umierało i to z daleko mniejszej liczby. Z tem wszystkim lazaret nasz nie jest już w stanie pomieścić więcej chorych. Osoby do ich leczenia należące, i te które do ich wygody przeznaczone są, pomimo największej usilności nie mogą wydołać siłę ich przewyższającej pracy”<sup>32</sup>. Sytuacja była poważna, ponieważ zapowiadano nadejście transportu 300 chorych żołnierzy. Dlatego obawiano się, że trzeba będzie ich umieszczać pod gołym niebem poza lazaretem. Wybicki rozwinął całą swoją przedsiębiorczość, aby zabezpieczyć potrzeby szpitala. 9 czerwca 1807 r. zorganizował transport, składający się z 40 korców kaszy, 100 korców żyta, wódki do wyboru leków, octu, pewnej liczby koszul, prześcieradeł i szlafmyc<sup>33</sup>.

Komisja Lazaretowa opracowała raport o stanie lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie, załączając do niego rejestr potrzebnych leków oraz sprzętu. Raport przyniósł efekt w postaci wniosku

<sup>30</sup> Jw.

<sup>31</sup> Ibidem, t. II, s. 207–208.

<sup>32</sup> Ibidem, t. II, s. 216.

<sup>33</sup> Ibidem, t. II, s. 207.

dyrektora Brezy i rezolucji Komisji Rządzącej, która nakazała 15 czerwca 1807 r. wysłanie do szpitala lekarzy i felczerów, leków i potrzebnych sprzętów, a także dostarczenie usług i żywności z okolicznych miejscowości<sup>34</sup>. Zdawano sobie jednak sprawę z ogólności wsi w departamencie plockim, dlatego dostawami żywności obarczono zasobniejsze gospodarstwa.

Po powrocie członków Komisji Lazaretowej do Warszawy dyrektor Breza przesłał do dra Dziarkowskiego pismo z wyrazami wdzięczności rządu za jego prace przy lazarecie w Tokarach i Dobrzykowie, a jednocześnie zawierające prośbę o kontynuowanie nadzoru nad szpitalem<sup>35</sup>. Nie było to być może dobre posunięcie, ponieważ obecność dra Dziarkowskiego krępowała ruchy kierownictwa lazaretu i stwarzała pole do powstania konfliktów. Istotnie 7 sierpnia 1807 r. dyrektor wojny, ks. Poniatowski, otrzymał notę dra Dziarkowskiego, żalącego się na komendanta szpitala, pułkownika Pretwitza<sup>36</sup>. Niestety treść noty nie zachowała się w aktach Dyrekcji Wojny. Być może chodziło o spór kompetencyjny między wyższym oficerem a lekarzem, który nie miał jasno określonego przydziału obowiązków, jedynie nadzór. A może był to przejaw rywalizacji administracji wojskowej z Dyrekcją Spraw Wewnętrznych o kierowanie lazaretem? Formalnie dyrektor wojny miał pieczę nad szpitalami wojskowymi, a dyrektor spraw wewnętrznych nad zaopatrzeniem. Jednak dyrektor Breza rozwinął szerokie działania, które mogły być odebrane przez wojskowych jako przekroczenie kompetencji.

Pod koniec maja i w czerwcu 1807 r. lazaretem w Tokarach i Dobrzykowie zainteresowała się bardziej Dyrekcja Wojny. 29 maja 1807 r. do rąk ks. Poniatowskiego dotarł list dra Michała Bergonzoniego<sup>37</sup>. Nadawca listu przedstawił kandydaturę chirurga Fryderyka Hoffmana do pracy w lazarecie głównym. Dr Bergonzoni dał pozytywną opinię o Hoffmanie na podstawie wspólnej ich pracy w Szpitalu Radziwiłłowskim podczas powstania kościuszkowskiego. Hoffman, były medyk armii polskiej i Legionów, skierował w tym czasie do marszałka Joachima Murata swój projekt łodzi podwodnej<sup>38</sup>. W liście dra Bergonzoniego znalazł się też ogólny opis organizacji lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie, analiza przyczyn wzmagających się chorób, a także analiza bra-

<sup>34</sup> *Materyały...*, t. I, s. 242, 253; AGAD, AKR, nr I.5, s. 221; AKR, nr I.19, s. 25; AKR, nr I.188, s. 303j304.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 7; AKR, nr I.10, s. 137.

<sup>37</sup> AGAD, AKR, nr I.9, s. 199-200; AKR, nr II.51, s. 60-61.

<sup>38</sup> J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1986, s. 114.

ków kadrowych i leków. Niedobór leków spowodowany został ograniczonymi możliwościami ich produkcji przez aptekarza z Mławy, który wydał środków farmaceutycznych już na sumę ponad 3000 zł. W następstwie złego odżywiania, a konkretnie stęchłego chleba, w lazarecie wzmogły się choroby wśród żołnierzy i personelu. Choroby nie ominęły też niektórych chirurgów, a inni opuścili szpital z powodu nie wypłacania im wynagrodzenia. Dr Bergonzoni przy okazji nie omieszkał, powołując się na zasługi z okresu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, prosić ks. Józefa o mianowanie go generalnym sztabśmedykiem wojskowym. Zresztą już wkrótce zostanie protomecykiem wojska polskiego.

Już jako protomecyk dr Bergonzoni miał dużo spraw do załatwienia w lazarecie w Tokarach i Dobrzykowie. Przede wszystkim musiał postarać się o wysłanie personelu medycznego i leków. 15 czerwca 1807 r. dyrektor Breza wystosował pismo do ks. Poniatowskiego, aby do pomocy lekarzom w polskich lazaretach w Tokarach i Dobrzykowie dodał protomecyka, chirurgów oraz dostarczył leki<sup>39</sup>. Prawdopodobnie w tym czasie Hoffman zastąpił Szamborskiego na stanowisku naczelnego lekarza. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w piśmie dyrektora Brezy do Hoffmana (tytułowany jest doktorem), przypominającym, że chociaż komendant lazaretu otrzymał polecenie, aby nie mieszał się do „urządzeń wewnętrznych”, jednak bez jego wiedzy nikt z rekonwalescentów nie może być zwolniony<sup>40</sup>. Utwierdzamy się w tym miejscu w przekonaniu, że to dr Bergonzoni wysunął kandydaturę Hoffmana jako następcy Szamborskiego.

Dr Bergonzoni istotnie postarał się o chirurgów dla lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie. Na ich płace otrzymał 19 czerwca 1807 r. 4809 zł, natomiast na instrumenty chirurgiczne 3599 zł<sup>41</sup>. Zarazem potem okazało się, że i tak nie ma jeszcze pełnej obsady personelu medycznego, dlatego trzeba było zatrudnić dodatkowo trzech podchirurgów i dwóch praktykantów. Dr Bergonzoni, aby się nie rozmyślił, wypłacił im z góry miesięczne wynagrodzenia (razem 270 zł) bez zlecenia Komisji Rządzącej. Po kilku dniach uznano jednak słuszność decyzji i wystawiono asygnatę do Dyrekcji Skarbu<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> AGAD, AKR, nr I.10, s. 136; AKR, nr I.188, s. 301.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>41</sup> *Materyały...*, t. I, s. 252; AGAD, AKR, nr I.5, s.316; AKR, nr I.10, s. 168; AKR, nr I.188, s. 301.

<sup>42</sup> *Materyały...*, t. I, s. 258; AGAD, AKR, nr I.5, s. 314; AKR, nr I.10, s. 168; AKR, nr I.19, s. 41.



Dr Bergonzoni był również współorganizatorem dostaw środków spożywczych i sprzętu. Na wniosek dyrektora Brezy Komisja Rządząca aprobowła 19 czerwca 1807 r. transport do Tokar i Dobrzykowa 6 beczek wina (sprowadzone było z Galicji bez opłaty cła), 6 beczek octu i 80 łokci flaneli<sup>43</sup>. Towary te zamierzano spławiać Wisłą wraz z nowo zatrudnionymi chirurgami i medykamentami. Dr Bergonzoni odpowiadał finansowo za dostawę, liwerant Oesterreycher za dostarczenie towarów na statek. Na przystani na Solcu artykuły przyjmował za pokwitowaniem Antoni Kostecki, który organizował spław, to jest wynajmował szypa i dostarczał na miejsce „furnitury”, znów za pokwitowaniem. Ten duży transport wiózł nie tylko towary do lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie, lecz płynął dalej do Kwidzyna, gdzie wyładowywano zboże na potrzeby walczącej armii.

W czerwcu 1807 r. pełnomocnik Wybicki miał znów trudności z zaopatrywaniem lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie. 12 czerwca 1807 r. na posiedzeniu Komisji Rządzącej „czytano dwa listy nadeszłe od JW. Wybickiego [...] drugi, zawierający żądanie zasilenia lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie założonego, i doniesienie o nowych arbitralnych rekwizycjach, jako się w liście i przyłączonych anexach doczytać daje. List ten drugi z anexami *in originali* przesłany JW. Dyrektorowi Spraw Wewnętrznych, z zaleceniem, co się tycze zasilenia lazaretu w Tokarach, przedsięwzięcia najdzielniejszych szrodków, a względem nowych rekwizycji uczynienia przyzwoitych do JP. Vincent przełożeń”<sup>44</sup>. Komisja Rządząca zleciła Izbie Administracji Publicznej departamentu warszawskiego, aby użyła wszelkich metod dla zaopatrzenia szpitala w żywność, obligując do tego zadania izby wykonawcze pobliskich powiatów. Sprawa nie była prosta, ponieważ wsie nad Wisłą ogołocili już żołnierze, a ostatnio komisarze francuscy znów zarządzili rekwizycję żywności. O sytuacji wiedziały władze w Warszawie, o czym świadczy projekt dyrektora Brezy z 10 czerwca 1807 r. ulżenia Izbie Wykonawczej powiatu gostynińskiego w ciężarze utrzymania lazaretu w Tokarach i Dobrzykowie na 2000 chorych<sup>45</sup>. Na posiedzeniu Komisji Rządzącej rozgorzała dyskusja. Przeważyły głosy, że już przeznaczono 40000 zł na ten szpital. Żądano wyjaśnień, czy kwota ta została właściwie wydatkowana i jakiej sumy jeszcze potrzeba. Wobec bezmiaru potrzeb i pustek

<sup>43</sup> *Materyały...*, t. I, s. 252; AGAD, AKR, nr I.10, s. 115, 135, 144, 168; AKR, nr I.19, s. 21; AKR, nr I.188, s. 283, 299, 301–304; AKR, nr II.41, s. 75–76.

<sup>44</sup> *Materyały...*, t. I, s. 236; AGAD, AKR, nr I.5, s. 218; AKR, nr I.14, s. 52; AKR, nr I.188, s. 301.

<sup>45</sup> AGAD, AKR, nr I.14, s. 37–38.



w skarbie nie widziano innej możliwości, jak dalsza eksploatacja powiatów nadwiślańskich.

Dyrektor Breza napisał list do Stefana Vincenta, komisarza Napoleona przy Komisji Rządzącej, z prośbą, by zapobiegł rekwizycji zboża przez urzędników francuskich. Brezie chodziło tutaj szczególnie o zachowanie Fromentina, komisarza wojennego, który samowolnie zagarniał żywność zakupioną dla szpitala dobrzykowskiego, gdzie w końcu znajdują się również chorzy żołnierze francuscy, i „na nieszczęścia głodu lazaret ten wystawia”<sup>46</sup>.

Liczba chorych żołnierzy w lazarecie w Tokarach i Dobrzykowie ulegała ciągłym wahaniom, co zależało od sytuacji na teatrze działań wojennych, intensywności wydawania skierowań przez chirurgów poszczególnych oddziałów etc. Lazaret był obliczony na 2000 pacjentów, gdyż pozwalały na to przestronne pomieszczenia po magazynach nadwiślańskich. Mimo to obawiano się przepełnienia z powodu ograniczonych możliwości zaopatrzeniowych, słabego zaplecza gospodarczego, niedostatecznej obsady personelu medycznego, posługaczy i pracowników obsługi.

Przepełnienia obawiano się szczególnie na początku istnienia szpitala. Konsyliarz Zabłocki i dr Dziarkowski, jak już wcześniej wspomniałem, podali liczbę 1600 chorych, ale przestrzegali przed nowym transportem. Związane to było prawdopodobnie z groźną sytuacją epidemiczną w okolicach Mławy, gdzie masowo umierali chłopci. Trzeba było przenieść w tej sytuacji chorych żołnierzy z istniejącego jeszcze lazaretu mławskiego do Tokar i Dobrzykowa. Jeden z miejscowych urzędników pisał 12 czerwca 1807 r. do Wybickiego: „Z lazaretu tutejszego chorzy już tak dalece zostali wywiezieni, że na dniu przedwczorajszym tylko 137 chorych zostało, lecz przez wczorajszy i dzisiejszy 189 chorych z Neidenburga przybyło”<sup>47</sup>. Szpital wojskowy w Tokarach i Dobrzykowie był wtedy wyjątkowo przepełniony. W cytowanym już liście do Vincenta dyrektor Breza pisał o liczbie 2300 chorych żołnierzy francuskich i polskich. Po ustaniu działań wojennych i pokoju w Tylży liczba chorych zaczęła gwałtownie maleć. Dr Dziarkowski w raporcie za okres 8–15 lipca 1807 r. napisał, że w szpitalu w Tokarach i Dobrzykowie przebywało 735 osób<sup>48</sup>. Z kolei według raportu dziennego lazaretu głównego z 17 lipca 1807 r. było tam: 1 kapitan, 2 podporuczników, 76 podoficerów, 6 doboszów, 1720

<sup>46</sup> AGAD, AKR, nr I.10, s. 203; AKR, nr I.188, s. 239.

<sup>47</sup> *Archiwum...*, t. II, s. 210.

<sup>48</sup> AGAD, AKR, nr I.10, s. 132; AKR, nr I.26, s. 24–25; AKR, nr I.28, s. 35, 43–44.

żołnierzy (razem 1805 osób)<sup>49</sup>. Ta znaczna zwyczajka liczbowa nastąpiła prawdopodobnie wskutek likwidacji mniejszych lazaretów, zgrupowanych w rejonie teatru działań wojennych. Chorych żołnierzy kierowano do Tokar i Dobrzykowa. Tam zresztą również sytuacja się normalizowała, a pacjentów ubywało.

Miarą normalizacji organizacyjnej i terapeutycznej był raport Ignacego Woyczyńskiego, członka Izby Administracji Publicznej departamentu warszawskiego, czytany przez dyrektora wojny, ks. Poniatowskiego, na sesji Dyrektoriatu Generalnego 14 lipca 1807 r. Woyczyński pisał, „że ludzie są porządnie utrzymeni i mają wygodę”, tylko przysłane z Warszawy trzy beczki złego i sfabrykowanego wina nie da się pić, dlatego go „doktorzy nie chcą dla chorych używać”<sup>50</sup>. Nie organizowano już wtedy dużych, nadzwyczajnych dostaw z Warszawy, ponieważ wystarczył normalny tryb zaopatrywania. Ten spokojny obraz psuły jedynie wrogie stosunki dra Dziarkowskiego z pułkownikiem Pretwitzem oraz żądanie wypłacenia aptekarzowi Bogumiłowi Gudeitowi kwoty 59870 zł 10 gr za dostarczone do lazaretu głównego leki<sup>51</sup>.

Po pewnym czasie okazało się, że lazaret główny, zorganizowany przecież dla potrzeb korpusu obserwacyjnego generała Zajączka (II Legii), przestał być potrzebny. Decyzję o jego likwidacji podjął ks. Poniatowski po otrzymaniu od Komisji Rządzącej jasnego sprecyzowania zakresu kompetencji. W terminie 10–15 września 1807 r. dyrektor wojny i jego urzędnicy przygotowali organizacyjnie operację zwinięcia szpitala<sup>52</sup>. Przede wszystkim wystosowano pismo do Izby Administracji Publicznej departamentu warszawskiego z poleceniem, aby przygotowała transport chorych do szpitali warszawskich, zwłaszcza do Ujazdowa. Izba miała przygotować odpowiednią liczbę furmanek do przewozu osób i niektórych sprzętów, szczególnie sienników i kołder. Protomedyk wojska polskiego, dr Bergonzoni, i protochirurg, dr Leopold Lafontaine, wydali zalecenia kierownictwu dotychczasowego lazaretu głównego w sprawie trybu przekazania pomieszczeń plockim urzędnikom zdrowia. Budynki i większość wyposażenia w Tokarach i Dobrzykowie miała służyć nadal celom szpitalnym, jednak nie jako lazaret główny. W ciągu kilku dni przewieziono chorych do stolicy lub innych miast, zwalniając jednocześnie do macierzystych jednostek wojskowych maksymalną liczbę rekonwalescentów.

<sup>49</sup> *Archiwum...*, t. II, s. 216.

<sup>50</sup> *Materyały...*, t. I, s. 320; AGD, AKR, nr I.26, s. 5.

<sup>51</sup> AGAD, AKR, nr I.10, s. 325; AKR, nr I.16, s. 59–60; AKR, nr I.28, s. 35.

<sup>52</sup> AGAD, AKR, nr I.10, s. 138, 171, 292–294; AKR, nr II.55, s. 97.

Potrzeby zdrowotne wojska polskiego i francuskiego, głównie zaś korpusu obserwacyjnego generała Zajączka, zmusiły władze do podjęcia decyzji o organizowaniu lazaretów głównych, najpierw w Mławie, później w Tokarach i Dobrzykowie<sup>53</sup>. Olbrzymie te lazarety (w Tokarach i Dobrzykowie obliczony na 2000 osób) miały charakter prowizoryczny, dlatego też po ustaniu działań wojennych uległy likwidacji. W tworzeniu lazaretów głównych talentem organizacyjnym wykazali się Wybicki, Breza, później ks. Poniatowski, urzędnicy lokalni (Zabłocki, Dembowski) oraz przedstawiciele służby zdrowia (Dziarkowski, Bergonzoni). Wspomnieć jeszcze należy o personelu szpitalnym, często bezimiennym, który niósł pomoc chorym i rannym żołnierzom w warunkach braków kadrowych i zaopatrzeniowych. Braki te wynikały z ogromu przedsięwzięcia, czasem niezbyt dobrych stosunków międzyludzkich, a przede wszystkim z ogołocenia okolic przez rekwizycje zarządzane przez komisarzy francuskich.

---

<sup>53</sup> M. Kiefer-Kostanecka i S. Kostanecki niezbyt precyzyjnie podali, że lazaret w Tokarach i Dobrzykowie obsługiwał tylko pomocniczą dywizję generała Zajączka (*Józef Wybicki w Płocku i na Mazowszu Płockim* [w:] *Józef Wybicki*. Księga zbiorowa, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975, s. 264).

## **The Main Field Hospitals of the French and Polish Armies Behind the Lines in 1807**

### Summary

The health requirements of the French and Polish troops fighting in Pomerania, mainly those of General Zajaczek's Observation Corps (Second Legion), forced the interim Polish authorities to establish main field hospitals in the spring of 1807. Firstly, at Mława, and then in the former storehouses on the Vistula at Tokary and Dobrzyków. Though the latter were situated in two localities, they nevertheless constituted an administrative whole. Of temporary character, these large hospitals (Mława was capable of accommodating up to 1000 patients, Tokary and Dobrzyków up to 2000 patients) were closed after the end of hostilities. In spite of the temporary character of the field hospitals, the daily death rate was only several persons (sometimes there were a dozen or so fatalities, which also constituted a small number).

During the establishment of the main field hospitals, a number of people demonstrated a degree of organisational talent. These included Józef Wybicki, representative of the Governing Committee and Stanisław Breza, director of internal affairs. Later there was Rev. Józef Poniatoński, war commander, also local officials such as Józef Zabłocki and Teodor Mikołaj Dembowski, as well as representatives of the health service such as Dr. Hiacynt Dziarkowski, and Dr. Michał Bergonzoni. Other people worth mentioning include the hospital personnel (Colonel Teodor Pretwitz was Commanding Officer of the field hospitals in Mława, Tokary and Dobrzyków) who helped the sick and wounded soldiers, often under the difficult conditions of supplies and staff shortages. These shortages were a result of the scale of the enterprise, the poor relations between staff members, such as the conflict between Dr. Dziarkowski and Colonel Pretwitz, reservations about the competence of the head doctor Juliusz Szamborski. But most of all these shortages were a result of requisitions ordered by French Commissioners and Ward Heads. In spite of the problems main field hospitals achieved their purpose and gained recognition by high-ranking Polish and French commanding officers, especially General Zajaczek.



## **Hauptlazarette in der rückwärtigen Frontgebieten der französischen und polnischen Armee im Jahre 1807**

### Zusammenfassung

Die sanitären Bedürfnisse der in Pommerellen kämpfenden polnischen und französischen Armee, hauptsächlich die Vorhut unter General Zajaczek (2. Legion), zwangen im Frühjahr 1807 die damaligen polnischen Machthaber zu der Entscheidung, Hauptlazarette zu organisieren – zuerst in Mława, später in ehemaligen Weichselmagazinen in Tokary und Dobrzyków (die Spitäler befanden sich zwar an zwei unterschiedlichen Orten, bildeten jedoch eine organisatorische Einheit). Diese sehr großen Spitäler (in Mława um die 1000 Patienten, in Tokary und Dobrzyków 2000) hatten Übergangscharakter; nach Beendigung der Kriegshandlungen wurden sie deshalb aufgelöst. Trotz des provisorischen Charakters der Spitäler starben täglich nur wenige (manchmal einige Dutzend) Personen.

Bei der Einrichtung der Hauptlazarette zeigten Organisationstalent insbesondere der Bevollmächtigte der Regierungskommission Józef Wybicki, der Direktor für Innere Angelegenheiten Stanisław Breza, der spätere Befehlshaber Fürst Józef Poniatowski, lokale Verwaltungsbeamte (Józef Zablocki, Teodor Mikołaj Dembowski) sowie Vertreter des Gesundheitsdienstes (die Ärzte Hiacynt Dziarkowski und Michał Bergonzoni). Zu erinnern ist darüber hinaus an das Krankenhauspersonal (Kommandant des Lazarette in Mława sowie in Tokary und Dobrzyków war Oberst Teodor Pretwitz), das die kranken und verwundeten Soldaten häufig unter schwierigen personellen und materiellen Bedingungen versorgte. Diese Mängel hatten ihre Ursache in der Größe des Unternehmens, in den zuweilen nicht allzu guten zwischenmenschlichen Beziehungen (etwa im Konflikt zwischen Dr. Dziarkowski und Oberst Pretwitz), aber vor allem in der Verwüstungen der Umland durch Requirierungen, die französische Kommissare und Ordinatoren angeordnet hatten. Nichtsdestotrotz erfüllten die Hauptlazarette ihre Aufgabe und erhielten Anerkennung von hohen polnischen und französischen Befehlshabern, insbesondere von General Zajaczek.